Maria Buko, *Pogłosy. Dzieci więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych*, Warszawa 2020, ss. 218

DOI: 10.26774/wrhm.297

Małgorzata Łukianow

[Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk]

<https://orcid.org/0000-0001-7274-0743>

Konsekwencje wojny i zadośćuczynienie za winy z nią związane obecne są w dyskusji publicznej – rozmowy dotyczą renowacji zniszczonych budynków czy zagrabionego mienia¹. Jednak opowieści o tym, jak wojna kształtowała relacje rodzinne już po jej zakończeniu i w jaki sposób była obecna w domach, są nierzadko bardzo osobiste – intymne, trudne, nienazwane. Taką właśnie historią – historią osobistą, historią „zwykłych ludzi” zajmuje się historia mówiona. Publikacje prezentujące relacje historii mówionej, które najczęściej zawierają krótki wstęp z omówieniem czy też odautorskim wprowadzeniem i zasadniczą część z rozmowami biograficznymi, stanowią istotny wkład w obszar zagadnień z pogranicza historii i nauk społecznych. Będąc z jednej strony *de facto* bezpośrednim zapisem doświadczeń, a z drugiej – naukowym omówieniem i prezentacją wykonanych badań, stanowią pozycje dostępne nie tylko dla stosunkowo wąskiego grona czytelników publikacji akademickich, ale też dla osób zainteresowanych tą problematyką w ogóle. Wydawca książki Marii Buko Pogłosy. *Dzieci więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych* – Dom Spotkań z Historią w Warszawie – w swoim dorobku ma szereg tego rodzaju publikacji. Wśród nich wymienić należy (między innymi) *Przetrwałam. Doświadczenia kobiet więzionych w czasach nazizmu i stalinizmu*², opracowane również przez Marię Buko, Magdalenę Szymańską oraz Katarzynę Madoń-Mitzner, czy cykl *Warszawa Zapamiętana*³.

Książka *Pogłosy...* na tle podobnych wydawnictw podejmuje ważne wyzwanie przytoczenia osobistych i intymnych historii osób, które nie są bezpośrednimi świadkami historii. W tym konkretnie przypadku – nie były więźniami i więźniarkami niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych w okresie II wojny światowej. Większość dotychczasowych opracowań dotyczy bowiem osób, które brały udział, czynnie bądź biernie, w wydarzeniach i procesach stanowiących oś zainteresowań autorów lub autorek publikacji. „Pogłosy: to zapis rozmów o relacjach rodzinnych, które koncentrują się na perspektywie tak zwanego drugiego pokolenia, a więc – pokolenia dzieci”. Są to opowieści, jak opisuje je Autorka, które „rozbrzmiewają na styku pamięci rodzinnej i narodowej” (s. 11).

- 1 Przegląd historycznych i politycznych debat na ten temat polsko-niemieckich proponują m.in. Waldemar Czachur i Kazimierz Wóycicki, zob.: W. Czachur, K. Wóycicki, *Jak rozmawiać z Niemcami. O trudnościach dialogu polsko-niemieckiego i jego europejskim wyzwaniu*, Warszawa 2009.
- 2 M. Buko, M. Madoń-Mitzner, M. Szymańska, *Przetrwałam. Doświadczenia kobiet więzionych w czasach nazizmu i stalinizmu*, Warszawa 2017.
- 3 Zob. np.: M. Szymańska, *Warszawa Zapamiętana. Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2018, oraz stronę internetową projektu: <https://warszawazapamietana.dsh.waw.pl> (dostęp: 10 X 2021 r.).

Odczytanie książki Marii Buko z perspektywy kolejnego już pokolenia oraz w kontekście postpamięci i transmisji pamięci wydaje mi się szczególnie istotne.

W literaturze *memory studies* istnieje obecnie dobrze ugruntowana – zarówno teoretycznie, jak i empirycznie – konceptualizacja transmisji pamięci o przeszłości na różnych poziomach życia społecznego⁴. Co więcej, nieuchronność upływającego czasu, a także wynikająca z niego oddolna potrzeba udzielenia głosu następcom, powoduje, że badania generacji powojennych będą stanowić wkrótce prawdopodobnie jedno z ważniejszych zagadnień. Wśród tych publikacji znajduje się m.in. *Oskarżam Auschwitz* Mikołaja Grynberga⁵. Maria Buko wymienia tę książkę wśród tych, które ją zainspirowały do napisania własnej. Przyglądając się obu pozycjom, można dostrzec, jak duże wyzwanie stało przed Autorką *Pogłosów...* Grynberg, podobnie jak Buko, koncentruje się też na historiach rodzinnych (być może gromadzonych niezgodnie z założeniami metody historii mówionej), ale zebrane przez niego historie to także jego osobista wspólnota pamięci, czyli „bracia i siostry w Zagładzie”. Tymczasem Maria Buko pisze, że „spotkania z rozmówcami były zakotwiczone w przeszłości, która nie była bezpośrednim doświadczeniem żadnego z nas” (s. 22).

Pogłosy... składają się z trzech części. Otwiera je odautorskie omówienie problematyki, której książka dotyczy. Maria Buko przywołuje w nim badania nad przekazem traumy i pamięci, sięgając do koncepcji zarówno psychologicznych, jak i socjologicznych, w tym m.in. do badań nad zespołem stresu pourazowego i wojenną traumą z różnych okresów. W następnej, najobszerniejszej części znajdują się fragmenty wywiadów autobiograficznych – łącznie 16. Publikację zamyka posłowie autorstwa Katarzyny Schier, profesorki i psycholożki związanej z Wydziałem Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Na początku Autorka wprowadza w kontekst doświadczeń drugiego pokolenia przez pryzmat tego, w jaki sposób doświadczenia rodziców, związane z pobytami w obozach koncentracyjnych, wpływają na stosunki rodzinne, losy ich dzieci, a także na postawę wobec polityki, w tym ocenę polityki historycznej prowadzonej przez Polskę, Niemcy i Izrael. Tym samym wyposaża czytelników w różnorodne „narzędzia myślowe”, które mogą (ale – jak zaznacza Autorka – nie muszą) stać się osią interpretacyjną dla zamieszczonego w książce materiału autobiograficznego. W części tej znajduje się doskonale opisany kontekst psy-

4 Zob. np.: A. Wylegała, *Przesiedlenia a pamięć: studium (nie)pamięci społecznej na przykładzie ukraińskiej Galicji i polskich „Ziem Odzyskanych”*, Toruń 2014; A. Mrozik, „Dziadek (nie) był komunistą”. Między/transgeneracyjna pamięć o komunizmie w polskich (auto)biografiach rodzinnych po 1989 roku, „Teksty Drugie”, nr 4 (2016), s. 46–67; M. Głowacka-Grajper, *Transmisja pamięci: działałce „sfery pamięci” i przekaz o Kresach Wschodnich we współczesnej Polsce*, Warszawa 2016.

5 M. Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec 2018.

chospołeczny i psychologiczny, a także przywołanie najważniejszych wydarzeń z zakresu polityki historycznej i ich problematyzacja, bo „pamięć zbiorowa czy narodowa to ramy, wewnątrz których jednostka organizuje własną historię” (s. 26). W ramy te wpisanych jest wciąż wiele pytań, które Autorka sygnalizuje, ale nie udziela na nie odpowiedzi, pozostawiając pole do zabrania głosu swoim rozmówcom i rozmówczyniom, np.: „Czy można zazdrościć Żydom Holocaustu?”⁶ (s. 10) oraz – cytując przywołaną przez Autorkę Ankę Grupińską – „[C]zy myślimy o przeszłości przez nasze zbiorowe doświadczenie? Czy indywidualne ma inną wartość?” (s. 22).

Chciałabym zwrócić uwagę na dwie kwestie pojawiające się w *Pogłosach...* Pierwsza z nich to miejsce emocji w badaniach historii mówionej, rozumianych mniej jako stany emocjonalne świadków historii, a bardziej jako to, co Maria Buko nazywa historią „emocjonalną”. Przywołując prace, m.in. Alessandra Portellego, Buko pisze: „Nie zapominajmy również, że potencjalna «fałszywość» pamięci pod kątem faktograficznym nie czyni jej fałszywą pod względem emocjonalnym czy politycznym” (s. 23–24). Emocje towarzyszą nie tylko badanym, ale także badaczce, „doświadczonej słuchaczce” (s. 12). Gdybym miała zwrócić się do Autorki z prośbą o poszerzenie któregoś z wątków, niewątpliwie skupiłabym się na pracy, nie tylko badawczej, lecz przede wszystkim emocjonalnej (a nie mam wątpliwości, że była ona ogromna), wykonanej przez badaczkę, która nie jest przezroczystym elementem interakcji ze świadkami historii.

Spośród wszystkich „narzędzi”, które oferuje książka, najmniejszym jest to dotyczące wpisywania narracji w szerszy kontekst polityczny i w aktualną politykę pamięci. To, co istotne, to podniesienie ważnego argumentu o tym, jaki status w polityce pamięci mają nieżydowskie ofiary kacetów, w tym Polacy. Maria Buko wskazuje, że polityka historyczna PRL w odniesieniu do obozów zagłady stosowała mgliste pojęcie polskich ofiar, dodatkowo zrównując ofiary obozów z tymi poległymi na froncie. Konsekwencje tej sytuacji widać do dziś, pojawiają się one także we fragmentach zamieszczonych rozmów. Żal i frustrację wśród rozmówców wywołuje niedostateczne uznanie krzywd przez stronę niemiecką, w tym w kwestii przyznanych odszkodowań (s. 29–30). Maria Buko zadaje też pytanie o to, czy doświadczenia rodzinne mogą kształtować postawy polityczne – w tym te bardziej konserwatywne: „Historia i pamięć to wyjątkowy arsenał argumentów w sporach politycznych Europy i świata. Sięgają po niego szczególnie ugrupowania konserwatywne, prawicowe, które tożsamość i pamięć wykorzystują do budowania i polaryzowania elektoratów” (s. 33). Kwestia ta w książce ze strony Autorki pozostaje otwarta, a więcej o tym, dlaczego tak się dzieje, mówią

6 W tym kontekście Autorka przywołuje niezwykle interesującą polemikę pomiędzy cytowaną niżej Anką Grupińską a Henrykiem Grynbergiem, dotyczącą szeroko rozumianej wspólnej płaszczyzny cierpienia i kontrowersji, które wywołuje, zob. s. 22–23.

rozmówcy Marii Buko. Marek w rozmowie pt. *Moje dziedzictwo* stwierdza, odwołując się do politycznego kontekstu relacji polsko-niemieckich: „Nie ma mowy o układaniu przyszłości bez doświadczeń przeszłości” (s. 151).

Druga część książki, zawierająca fragmenty rozmów przeprowadzonych przez Autorkę, jest najbardziej rozbudowana. Maria Buko przytacza raczej krótkie fragmenty rozmów, dzięki czemu daje możliwość zapoznania się z wielogłosem i różnorodnością osobistych historii. Choć zabieg ten, jak mogłoby się wstępnie wydawać, mocno ogranicza wątki okalające prezentowane historie, to tak naprawdę po zapoznaniu się z poszczególnymi fragmentami wypowiedzi trudno odnieść takie wrażenie. Doskonałym przykładem tej trafnej selekcji fragmentów rozmów jest na przykład rozmowa z Agatą, zatytułowana *Po co ja im byłam*. Choć to krótki fragment rozmowy, zajmujący zaledwie 2,5 strony i zawierający tak naprawdę tylko dłuższą wypowiedź rozmówczyni, jest wzruszającym świadectwem tego, jak wojenne traumy przechodziły na kolejne pokolenia. Tu konkretnie – na pokolenia kobiet. Agata opowiada o swojej babci, o matce, o sobie, wreszcie – o swojej córce. Mówi:

Nie miałam wzorca, jak powinna wyglądać rodzina. Niby skąd? Dopiero przy mężu zrozumiałam. [...] Po rozwodzie na czas wyjazdów służbowych zostawiałam córkę u mamy. Córka do dziś wspomina to jako koszmar. [...] Mama dostawała szału: jak ja śmiałam ją zostawić?! [...] Kiedyś zastanawiałam się z córką, czemu mama taka jest – czy to jej charakter, czy te przeżycia. Może w ten sposób rekompensuje swoje kompleksy? (s. 178).

Podsumowując, warto zadać pytanie o to, czym są tytułowe pogłosy, które wybrzmiewają w historiach zebranych przez Marię Buko. Czy to echa doświadczeń rodziców, osobiste, traumatyczne doświadczenia wynikające z emocjonalnej nieobecności rodziców? A może echa wielkich procesów historycznych, odbijających się w rodzinnych historiach? To, co ja dostrzegam w *Pogłosach...*, to przede wszystkim to, że choć tematyka związana z wojną niekiedy wydaje się wszechobecna, wciąż jest jeszcze wiele do przepracowania w osobistych historiach i rodzinnej pamięci. Tym samym nieustannie ta kwestia powraca w głosach ukształtowanych po wojnie, które wciąż mają mało miejsca w naszej zbiorowej świadomości.